

# 26 ROCZNICA WPROWADZENIA

## STANU WOJENNEGO

### 13 GRUDNIA 2007 ROKU

Obchody wprowadzenia stanu wojennego przebiegły zgodnie z utrwaloną tradycją. O godz. 8 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyła się msza św. w intencji ofiar stanu wojennego z homilią ks. Mirosława Drzewieckiego. Podkreślił On, że *„poprzez dar wyobraźni Bóg nade wszystko chce uzdolnić człowieka do nadziei”, która „wchodząc z wiarą i miłością w życie ludzkie, niebywale poszerza możliwości twórcze człowieka. (...) Nie mieli wyobraźni politycy, którzy 26 lat temu podpisywali dekret o stanie wojennym. Zabrakło im wyobraźni, by zobaczyć, że podpisują wyrok śmierci cywilnej na siebie. Nie dostrzegli, że wojna z narodem jest to ich bój ostatni. (...) Nadzieja jest duchową rzeczywistością w nas. Odkrywamy ją w sytuacjach granicznych, życiowo krytycznych. Umie wyrosnąć tam, gdzie już nic nie rośnie. (...) Wspominając niechlubny dzień 13 grudnia 1981 roku nie dopuśćmy do tego, byśmy mieli zapomnieć o przyszłości, do której prowadzi chrześcijańska nadzieja. Dziś, gdy patrzymy na to, co działo się 26 lat temu i później, nie czujemy już bólu, wielu z nas uporało się z pragnieniem zemsty, wielu z nas gotowych jest przebaczyć sprawcom, jeśli zdobędą się na szczere przeproszenie, ale na pewno wszyscy czujemy wielki niesmak, gdy patrzymy na nich, żyjących między nami i dobrze się mających (...)”*.

Po mszy złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą śp. Tadeusza Huskowskiego (hol budynku D-2). Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej Ryszard Wroczyński przypomniał Jego drogę życia: Szare Szeregi (walczył w batalionie „Zośka”, odznaczony Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Walecznych), działalność w jawnej i tajnej „Solidarności”. Postaci tej poświęcono odrębne publikacje i fragment w książce „Wyboista droga do wolności”. Ks. M. Drzewiecki odmówił modlitwę, złożono kwiaty.

Następnie uczestnicy porannej mszy z pocztami sztandarowymi na czele przeszli pod pomnik poświęcony współtwórcom, obrońcom i bohaterom „Solidarności”. Tam przybyli przedstawiciele władz samorządowych z wiceprezydentem Wrocławia Jarosławem Obremskim, przedstawiciele Sejmiku Dolnośląskiego z przewodniczącym Markiem Łapińskim, władze Politechniki Wrocławskiej z rektorem Tadeuszem Lutym.

Rektor PWr prof. Tadeusz Luty wyraził uznanie dla wyobraźni ludzi, którzy tworzyli „Solidarność” i do wizji twórców koncepcji pomnika, który symbolizuje zrastanie się indywidualnych bytów w monolit. *„Tak postrzegam tworzący się w 1980 roku ruch „Solidarność” i tak postrzegano idee solidarności trwające do dzisiaj. To wspaniałe, że właśnie „Solidarność” spełnia rolę sumienia. Bo, proszę Państwa, 13 grudnia w naszym kraju nie jest powszechnie obchodzony. To „Solidarność” przypomina o chwilach, kiedy próbowano ten ruch złamać. A więc znaczenie miała wyobraźnia i z tym związana nadzieja, która zawsze kieruje moje myśli w stronę młodego pokolenia. Cieszę się z obecności delegacji NZZ-u na tej uroczystości. Zawsze jednak za mało nam studentów przy takich okazjach. Dlatego kieruję moją nadzieję również w stronę profesorów, ku kadrze akademickiej całego środowiska akademickiego, by potrafiła tę*

*ideę przekazywać. Aby potrafiła pokazać, jak ważną rzeczą jest pamięć, szczególnie w środowisku, które tak wiele poświęciło, ażeby „Solidarność” – po pierwsze – powstała i – po drugie – mogła trwać.*

*Oddajemy dzisiaj hołd ofiarom, ale również łączymy się w myślach z osobami, które ucierpiały z powodu wprowadzenia stanu wojennego. I ciągle mamy nadzieję, że ta narodowa rana zagoi się. Oby jak najszybciej.”*

*Prof. Andrzej Wiszniewski skierował swoje przemówienie do tych, którzy nawet nie myślą, że to ich uczczono pomnikiem. „Drodzy Przyjaciele! Dlaczego corocznie w dniu 13 grudnia zbieramy się pod tym pomnikiem, by uroczyście wracać myślami do tego dnia sprzed 26 lat? Co nas zmusza, by świętować rocznicę przegranej wszak bitwy, jaką był 13 grudnia 1981 roku? Otóż w tym słowie: „przegranej” jest tylko mała częśćka prawdy. Bowiem historia obfituje w epizody, kiedy to przegrana bitwa otwierała drogę do zwycięstwa. Niechaj poświadczy o tym choćby atak japoński na Pearl Harbour w czasie II wojny światowej. I nie inaczej było ze stanem wojennym, wprowadzonym przez juntę Jaruzelskiego, która – jak na ironię – nazwała się Radą Ocalenia Narodowego. To prawda, że wojsko i milicja, tajne służby i ZOMO rozbiły dziesięciomilionową „Solidarność”. Ale nie były w stanie zniszczyć polskiego ducha, który jeszcze silniej domagał się wolności. I zapewne nie byłoby roku 1989 i powstania III Rzeczypospolitej, gdyby nie ten grudniowy dzień sprzed 26 lat. Bowiem ta przegrana bitwa w paradoksalny sposób stała się zapowiedzią zwycięstwa. Ale aby tak mogło się stać, potrzebni byli zdeterminowani i gotowi do poświęceń polscy patrioci. Potrzebni byli ci, którym poświęcony jest ten pomnik. Potrzebni byli obrońcy i bohaterowie „Solidarności”. Dlatego właśnie tutaj, właśnie u stóp tego granitowego bloku jest najważniejsze miejsce, by tym ludziom oddać cześć i wdzięczność za to, że możemy znowu od 18 lat śpiewać słowa: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”. Drodzy Przyjaciele, pośród Was, którzy stanęliście dziś wokół tego pomnika, dostrzegam wiele osób, które miałyby prawo powiedzieć: „To mój pomnik, to ja byłem obrońcą Solidarności w najtrudniejszych latach”. Och, ja wiem, że o tym nie myślicie, ja wiem, że słowo „bohater” kojarzy się Wam raczej z narodowymi powstaniem czy walkami pod Monte Cassino, a nie z Waszym przekradaniem się w wieczornym mroku z torbą pełną ulotek. Lecz jak powiedział prezydent Franklin Roosevelt: „Wolności nie można otrzymać w darze, trzeba ją zdobyć”. I to właśnie Wy ją zdobyliście. Drodzy Przyjaciele, od 18 lat cieszymy się tą wolnością. Ale też musimy pamiętać, że nie jest nam dana raz na zawsze. Że trzeba o nią nieustannie walczyć, każdego dnia pokonując własne obawy, własny egoizm i własne wygodnictwo. I o tym też trzeba myśleć w chwilach takich jak ta, kiedy w czasie rocznicowej uroczystości stajemy pod tym pomnikiem.”*

*Wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk Kazimierz Kimso w swoim wystąpieniu powiedział m.in.: „Przyszliśmy tu, żeby uczcić wszystkich, którzy oddali swoje życie, oddali część siebie, swojej wolności za możliwość mówienia tego, co myślimy, żebyśmy po prostu mogli robić to, co się nam zamarzy w naszym wolnym kraju. Cześć i pamięć tym wszystkim, którzy oddali swoje życie, swoje zdrowie, swoją pamięć! Pomnik stoi w szczególnym miejscu, bo na dziedzińcu uczelni wrocławskiej, jednej z najlepszych uczelni w Polsce. Stoi tu, żeby przypominać, że „Solidarność” w tym miejscu była, w tym miejscu miała – można powiedzieć – swoją głowę albo swój rozum, ale również aby przypominać młodzieży i mówić młodzieży, że bez „Solidarności” nie byłoby wolnej Polski, nie byłoby wolnej Europy, nie byłoby może takiego świata, w jakim dzisiaj żyjemy. Dziękuję Wam za to, wszystkim ludziom Politechniki Wrocławskiej i z Politechniką związanym. Te podziękowania powinny być zawsze do Was kierowane. Właśnie dzisiaj, w takim szczególnym miejscu, w szczególnym dniu”.*

*Dla znacznie młodszego nowego przewodniczącego Sejmiku Dolnośląskiego Marka Łapińskiego „13 grudzień to był dzień bez ~~TELERANKA~~”. Późniejsze „lata podziemnej*

*„Solidarności” to czasy, kiedy wzrastaliśmy i wreszcie 1989 rok odzyskanie niepodległości przez Polskę”.*

*„Dzisiaj się poczułem człowiekiem Solidarności, mimo że 1980 roku miałem 10 lat – mówił Marek Łapiński. Pan wiceprzewodniczący powiedział, że ludźmi „Solidarności” są nie tylko Ci, którzy mają jej legitymacje, ale i Ci, którzy mają „Solidarność” w sercu. Panie Wiceprzewodniczący, bardzo dziękuję!*

*Jako świeżo wybrany przewodniczący Sejmiku Dolnośląskiego, a także w imieniu pana marszałka i radnych sejmiku chcę podkreślić wagę tego dnia. Obchody 26 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, które Państwo zorganizowali, ma dla samorządu wojewódzkiego wielkie znaczenie. Chylę czoła przed Zarządem Regionu i Organizacją Zakładową NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej za zorganizowanie tej uroczystości. Wybaczcie, to trema nie pozwala powiedzieć od serca, co chciałbym Wam przekazać. Ale dla ludzi mojego pokolenia czczenie 13 grudnia to wydarzenie bardzo duże.*

Pod tablicą ku czci śp. Tadeusza Kosteckiego (hol bud. A-1) przypomniano postać zmarłego tu w nocy z 14 na 15 grudnia 1981 roku inżyniera hydrotechnika Tadeusza Kosteckiego, absolwenta PWr, członka „Solidarności”, pracownika Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, który doznał zawału serca po pobiciu przez zomowców w czasie pacyfikacji Politechniki Wrocławskiej.

Na obchodach obecne były liczne poczty sztandarowe „Solidarności” z Wrocławia i Dolnego Śląska, reprezentujące organizacje związkowe, rektor i prorektorzy Politechniki Wrocławskiej, reprezentacje innych uczelni, władz Zarządu Regionu „Solidarności”, samorządu, policji i władz wojewódzkich, a także Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Przybyli również liczni sympatycy związku.

Wieczorna uroczystość w auli Politechniki rozpoczęła od wystąpień upamiętniających wydarzenia sprzed 26 lat.

Decyzją kapituły działającej przy Komisji Zakładowej sześcioro członków związku: **Aleksandra Kostruba** (pośmiertnie), **Edward Sojda** (pośmiertnie), **Ewa Prus**, **Kazimierz Pabisiak**, **Alicja Samołyk** i **Antoni Tarczewski** zostało uhonorowanych Medalami „Solidarności”.

Wręczono dyplomy „Solidarności” przyznawane przez Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Uhonorowano nimi **Elżbietę Kaczmarek**, **Antoniego Koślińskiego**, **Elżbietę Kowalską**, **Krystynę Mazur-Śniady**, **Romana Rymaszewskiego** i **Grażynę Wójcik**.

W auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się promocja książki ks. Mirosława Drzewieckiego „Czas przyłapany”. Zapytany o okładkę książki, „dlaczego taka czerwona?” autor odpowiedział: „żeby odczarować kolor czerwony zawłaszczony przez komunę. To jest kolor ognia i ciepła, kolor życia i miłości, kolor najświętszej ofiary. Trzeba go odebrać zbrodniarzom”.

I wreszcie bardzo oczekiwany koncert **Rocznicy „Grudnia '81”**, w którym głównymi wykonawcami byli Jan Pietrzak, Patrycja Kaczmarska i Krzysztof Paszek.